W niedzielę, dnia 23 marca 1924, o godzinie 3 po południu odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

ZGROMADZENIE

SEKCJI GALANTERYJNEJ I MAŁEJ KONFEKCJI

z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozbudowa organizacji,
2) Wybór Komitetu organizacyjnego,
3) Podatek dochodowy, majątkowy i obrotowy,
4) Wybór Komitetu informacyjnego dla celów podatkowych,
5) Kary cennikowe,
6) Sprawa opłat paszportowych,
7) Sprawy celne.

Przewodniczący: **Łazarz Margulies.**

We wtorek, dnia 25 marca 1924, o godzinie 4-tej po południu, odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Opłaty gminne,
2) Wymiary podatków państwowych,
3) Ostatnie kontrole cenników.

Ze względu na ważność spraw, znajdujących się na porządku dziennym, konieczne liczne przybycie.

Wydział Krak. Stow. Kupców.

H. SCHENKER.

Czemu u nas inaczej?

Ogólne zadziwienie we wszystkich sferach rządowych, że u nas społeczeństwo okazuje tak małe zainteresowanie dla subskrypcji na Bank Polski. Wszak Bank ten, ma być rządowy, **lecz o charakterze prywatnym. Takie oświadczenie daje Komitet** dla stworzenia Banku Polskiego. Czy oświadczenie to nie jest równocześnie wystawieniem świadectwa ubóstwa naszemu rządowi? Jakto, obywatele naszego Państwa, bez różnicy wyznania, nie mają zaufania do Rządu. Bank państwowy, stworzony na podstawach realnych, kierowany przez czynniki obywatelskie, winien zasłużyć na pełne zaufanie całego społeczeństwa, a mimo tego dzieje się u nas inaczej, niż w każdem innem państwie. Bardzo a bardzo wiele zawiniły te czynniki, które naraziły obywateli naszego Państwa na szalone i nieobliczalne straty, z powodu rozmaitych eksperymentów.

Jak inaczej można twierdzić, jeżeli się przyglądniemy tym rozmaitym eksperymentom, czyli od powstania Państwa Polskiego wydanym rozmaitym emisjom, jak długo i krótkoterminowe pożyczki państwowe, miljonówki, zamiana koron austrjackich na marki polskie bez określenia ich rzeczywistej wartości, bony złote, które nie wymieniano w każdej ilości i po kursie rzeczywistym, lecz po kursie fikcyjnym przez Rząd ustanawianym. Nie chcemy winić Rządu obecnego za wszystkie te sprawy, bowiem nie jeden z mężów stanu uczył się golić na naszych brodach, — lecz w obecnym Rządzie zasiadają Panowie, którzy wiele się przyczynili do zubożenia kraju i jego obywateli.

Obecnie się mówi o poprawie własnej waluty, a to jedynie jest do osiągnięcia przez stworzenie własnego silnego banku o kapitale prywatnym. Tworząc jednak statuty, dla tego nowo powstać mającego banku, poczynił rząd dla siebie rozmaite zastrzeżenia, a między innemi też takie, że akcje Banku Polskiego mają być imienne, a Prezesowi przysługuje prawo odmówienia przyjęcia zapisów na akcje Banku Polskiego. Nic też dziwnego, że pisma Żydom nieprzychylne, które wiecznie szukają ze swego ciemnego i szkodliwego punktu widzenia — Żydów, jako szkodników — ogłosiły, że subskrypcje żydowskie nie będą przyjmowane, a statut przewidział umyślnie, by broń Boże Żydzi nie uzyskali większości w tym rdzennie polskim Banku. Machinacje narod.-demokratyczne mszczą się teraz i jesteśmy świadkami, że komitet dla stworzenia pierwszego Banku Polskiego, musi się uciekać do środków, niepraktykowanych w żadnem Państwie, by codziennie apelować do obywateli, by nareszcie akcja utworzenia banku się udała.

Czemu inne Państwa o to się nie bały, wyłożyć subskrypcję bezimienną, a nawet rozpisały takową w Państwach obcych dla obywateli obcych? U nas jednak dzieje się zawsze inaczej, mimo ciągłych złych doświadczeń, jakkolwiek doświadczenie nas nauczyło, że każde zło trudno się da naprawić.

Jeszcze cztery tygodnie temu, wolno było urządzać obławy na posiadaczy obcych walut, rewizje w pociągach za dolarami, by nareszcie dojść do przekonania, że to do niczego nie prowadzi, zwłaszcza, że dolary są potrzebne na subskrypcję Banku Polskiego. Wiele pisaliśmy w naszem piśmie, wskazując na to, że nie jest zbrodnią posiadać i lokować swoje oszczędności w obcych walutach, lecz zbrodnią było odebrać możność oszczędzania całemu społeczeństwu. Wszak lokata dzisiejsza przez subskrybowanie na Bank Polski, jest również możnością oszczędzania.

Wiele pisaliśmy o ustawie o lichwie towarowej, jako przeżytku z czasów wojennych, że nie można żądać od kupców, by sprzedali swoje towary po cenie zakupu w markach polskich, lecz według cen waloryzacyjnych. Pięć lat czasu potrzeba było, żeby Rząd przekonać, że marka polska z roku 1923 — nie jest tą samą, co z roku 1924. Oczerniano kupców przed opinją publiczną, że są paskarzami, że podbijają ceny, a Rząd sam doprowadził markę pol-

ską do obecnej wartości przez niemożliwą katastrofalną inflację, a kupców bezpodstawnie karano, domagano się cenników, które do niczego nie prowadzą i w żadnem państwie tego nie praktykują. Tworzono kosztem i dla utrapienia kupiectwa rozmaite urzędy, by dać rozmaitym osobnikom próżniaczym protekcyjne posady.

Zapomnijmy jednak o tych wszystkich krzywdach, zapomnijmy o tych obelgach, szykanach i cierpieniach i przyłóżmy rękę do stworzenia czegoś silnego, co nie zachwieje filarów tego Państwa, a tem samem waluty naszej nowej, My kupiectwo żydowskie, praktycznie wychowane, doświadczeniami lat tysięcy obeznane, wiemy najlepiej, że bogactwo kraju i dobrobyt ogólny zaciera różnice i antagonizm wyznaniowy! **Nie odciągajmy się od subskrypcji!** Każda, nawet pojedyńcza akcja Banku Polskiego, przez nas kupiona, będzie cegiełką dla odbudowy kraju, handlu, przemysłu, bogactwa i stałej waluty!

Do tej chwili, patrjoci, urągający na kupców żydowskich, wyrażali się o nas, jak o zdrajcach, a sami siedzą i ciułają dolary, bojac się je powierzyć Bankowi Polskiemu. My jednak mamy pełne zaufanie do obecnej akcji i starajmy się każdy zbyteczny grosz lokować w akcjach Banku Polskiego. Kupiectwo żydowskie odnosi się z pełnem zaufaniem do Komitetu twórczego tej instytucji finansowej i mimo ciężkich czasów, pełnych ciężarów podatkowych, stagnacji w niektórych branżach w miarę swoich zasobów subskrypcję przeprowadzi, w przekonaniu lepszego jutra, oraz pełnego równouprawnienia.

Kupcy! Niech wszyscy, jak jeden mąż subskrybują akcje Banku Polskiego. Zagranica nie śmie nam zarzucić, „że u nas inaczej", lecz tak samo, jak we wszystkich krajach cywilizowanych i praworządnych!!!

Lichwa wojenna.

Dnia 17 marca 1917 ukazał się patent cesarski o zwalczaniu lichwy wojennej. Wiele się od tego czasu zmieniło. Wojna się skończyła, nie ma już cesarza, dawna Austria się rozleciała, w stosunkach gospodarczych nastąpił zupełny przewrót, powstała znowu wolna i demokratyczna Polska, — został tylko stary patent cesarski. Sejm konstytucyjny przerobiony patent ogłosił jako ustawę w lecie 1920 r.

Przyszły potem rządy lewicy i poprawiono znowu ustawę przez nowe rozporządzenia.

Prawicowi ministrowie znaleźli w tej ustawie środek do wyładowania swej nienawiści do kupiectwa, które identyfikuje się u nas prawie zawsze z żydostwem.

Przeszło już lat kilka od chwili ukończenia wojny, a ciągle jeszcze ministerstwo spraw wewnętrznych, województwa, starostwa, referenci starościńscy i policja wytężają całą swoją energię w kierunku zwalczania lichwy wojennej. Cały wysiłek energji tylu różnych władz i urzędów nie przyczynił się jakość do zwalczenia tej „lichwy", ale przysłużył się walnie do szerzenia zgnilizny i korupcji, do stałego trzymania legalnego kupca pod pręgierzem kagańcowych rozporządzeń.

Sejm nasz nareszcie zdobył się na odwagę sprzątnięcia tego przeżytku i w komisji budżetowej skreślono Ministrowi Spraw Wewnętrznych pozycję budżetową, przeznaczoną na Urząd walki z lichwą wojenną. Wybrano podkomisję, składającą się z 7 członków, którzy mają zbadać działalność tego urzędu.

Czy musiało dojść do tego skandalu? Czyż od lat 5 całe legalne kupiectwo nie wskazuje ciągle na to, iż ogłoszenia pism o zwycięstwach na polu odkryć magazynowanych towarów są tylko zwykłym humbugiem?

Wszelkie żale i skargi kupiectwa, spotykały się z głuchym oporem miarodajnych czynników, które chciały mieć w skierowanych przeciw kupiectwu represjach, wytłomaczenie przed szerokiemi sferami ludności, że władze jednak coś robią dla zwalczania gniotącej całą ludność drożyzny. Na osobiste interwencje w tych sprawach, spotykano się w urzędach z bardzo ciekawą odpowiedzią: „ustawa jest na to, by ją wykonać, nie naszą jest rzeczą badać, czy ta ustawa jest przeżytkiem".

Zle się dzieje w Państwie, gdzie raz wydanej ustawy, nie zmienia się, mimo tego, że warunki zmieniły się zupełnie, mimo, iż powszechnie zrozumiano, że to, co kiedyś uważano za lichwę, jest tylko jednym z objawów zmniejszenia się siły kupna pieniądza papierowego i to objawem tak koniecznym, jak koniecznem jest podnoszenie rtęci w termometrze, w miarę rosnącej temperatury.

Ciągle u nas jeszcze pełno spraw o przekroczenie różnych ustaw i rozporządzeń cennikowych, sądy pełne są spraw przeciw kupcom o „lichwę", polegającą na tem, że kupiec nie chce sprzedać towaru poniżej tej ceny, jaką sam za towar musi zapłacić. Czy obecnie już zbliża się koniec tej nagonki? Czy „stróże bezpieczeństwa" zajęci tak bardzo zwalczaniem drożyzny, że nie mogą odkryć ani jednego włamania, wrócą wreszcie do swych normalnych zajęć? Mamy prawo w to wątpić.

U nas wszystko musi się kończyć rewizją „rewidujących".

Sfery rządzące nie mają odwagi przyznać się do popełnionych błędów i nie mają odwagi, by wyciągnąć konsekwencje z tych błędów.

Ciągle jeszcze żąda się od kupca, by ceny były uwidocznione na każdej sztuce towaru, gdyż bez tego grozi konsumentowi straszny wyzysk ze strony kupca. Wmawia się ciągle w konsumentów, że rząd dba o utrzymanie niskich cen artykułów codziennej potrzeby, lecz konsument sam na własnej skórze odczuwa, jak mleko, masło, mięso, jaja, mąka, węgiel i krajowe tekstylja podrożały i jak ceny tych artykułów przekroczyły spokojnie parytet światowy.

Kpi sobie z tej „walki z lichwą" chłop, którego wyłączono poza nawias tej ustawy, kpi sobie z niej i przemysłowiec, którego rząd murem chińskim zabezpieczył przed konkurencją zagraniczną. Ofiarą tej walki pada tylko honor kupiectwa. Niejeden łapownik zrobił swoje, — Ministerstwu Spraw We-

wnętrznych pozostaje jedno tylko wyjście: wniesienie do Sejmu ustawy następującej treści:

Wobec zupełnie zmienionych warunków gospodarczych i z powodu wielu nadużyć, jakie spowodowało wykonanie rozporządzenia o walce z lichwą wojenną, Sejm uchwala:

I. Ustawę o walce z lichwą wojenną znosi się,

II. Umarza się wszystkie w toku będące sprawy z powołanej wyżej ustawy.

Tak postąpiłby rząd, świadom swych celów i mający odwagę wystąpić przeciw otumanionej i w błąd wprowadzanej opinji publicznej.

Czy postąpi tak nasz Rząd? Czekamy!

Do czego służy księga obrotowa?

Na zapytanie to odpowie zrównoważony, kulturalny i bezstronny obserwator „do niczego"! Argumentacja ta opartą jest na obserwacji ubiegłego półrocza ze wszystkiemi lustracjami, kontrolami oraz na szacowaniach, na donosach różnych mężów zaufania, na rekursach i tajnych instrukcjach do Inspektoratów Skarbowych, na pauszalowaniu podatku obrotowego w myśl **tajnych** instrukcji Ministerstwa Skarbu, na bezskutecznych odwołaniach do Izby Skarbowej, to wszystko razem pozwala twierdzić, że księgi obrotowe, na które taki nacisk kładzic ustawa, w praktyce straciły już całe swoje znaczenie.

Ustawodawca chciał wprowadzić u nas księgi obrotu, u nas, gdzie handel jest tak bardzo rozdrobniony, gdzie gros kupców, to sami grajzlernicy, a kupiec nasz II. kategorji na zachodzie nie odważyłby się nawet swoim kapitałem i fachowością kramu otworzyć i na kresach, gdzie kupiec nie zna na tyle języka, by potrafił gramatyczne zapisać kupna i sprzedaży do księgi obrotowej.

Początkowo, lustratorzy i mężowie zaufania płatników stwierdzali u jednego za mały obrót, u innych podpisywali swą zgodę na zapodany obrót, lecz komisje szacunkowe otrzymywały instrukcje, że obrót za II-gie półrocze musi wynieść najmniej 30 razy tyle, ile wymierzono za I. półrocze wstecz, i to w czasie, gdy komisje szacunkowe stały pod wrażeniem kolosalnej deprecjacji marki polskiej. Na tej fałszywej podstawie, ustaliły obecnie komisje obrót bez względu na to, czy ten, lub ów, prowadził księgi obrotowe i dlatego uzasadnionem jest żądanie zniesienia obowiązku prowadzenia ksiąg obrotu.

W ostatnich kilku latach ma specjalnie handel szczęście być używanym do eksperymentów różnych organów rządowych. I tak — dopiero od kilku dni nieczynna — Lotna brygada, miała obowiązek szukania waluty. Dalej:

1) Kontrola, czy miary i wagi są cechowane, (przyczem nasze urzędy cechownicze zupełnie nie są przygotowane do szybkiego załatwiania interesentów,

2) Kontrola urzędu wymiaru należytości, czy wszystkie rachunki są stemplowane,

3) Kontrola zakładu ubezpieczeń personalu, handlowego od wypadku,

4) Kontrola Zakładu pensyjnego,

5) Kontrola Kasy Chorych,

6) Lustracyjna Komisja podatku obrotowego,

7) Kontrola inspektoratów Skarbowych, czy obroty są należycie zapisane,

8) Kontrola Ministerstwa Spraw wewnętrznych, czy są cenniki oraz faktury.

Pytamy się, czy w świecie całym również w ten sposób się praktykuje, by ze strony organów rządowych kupca tak często odwiedzano?

Ile szykan i ile nadużyć ze strony niższych organów władz muszą znieść kupcy z okazji takich odwiedzin, specjalnie na prowincji?

Ile taki olbrzymi aparat urzędniczy kosztuje, i do czego to wszystko ma służyć?

Kupiectwo domaga się dlatego stanowczo zniesienia ksiąg obrotu, gdyż rząd sam nie wierzy zapiskom nawet najskrupulatniejszym. Że podatek jest niesprawiedliwem obciążeniem kupiectwa o tem już niejednokrotnie pisaliśmy, a ostatnio dokonane szacowania obrotu za II. półrocze 1923, wykazało najlepiej, że nasze żądanie, by podatek obrotowy pobierany był od producenta lub importera, ma ze względów słuszności coraz to więcej zwolenników.

U nas, gdzie zacofaństwo jest tak ogromne, nie można żądać od urzędnika ścisłego przestrzegania ustawy, skoro panuje u nas zwyczaj, że Minister ustawy, skoro panuje zwyczaj, że Minister wedle własnego widzimisię wydaje instrukcje o spauokręgi Izb skarbowych, lub gdzie Minister wie, ile płatnik, np. w Pipidówce miał obrotu, a raczej wielokrotnie obrót ten powiększył się w ostatniem półroczu. Wymiary takie powodują tysiące rekursów, tysiące badań, tysiące „kawałków", a płatnik coraz więcej nabiera przekonania, że ustawy nasze są bezcelowe, tak jak księgi obrotu.

S. DUERSTENFELD.

Wady i braki w polityce celnej.

Związek stow. kup. wystosował apel do poszczególnych sekcyj i członków, by ci zgłaszali braki i wady dotychczasowej polityki celnej.

Wydział sekcji papierniczej, stosując się do wezwania tego — po szczegółowej dyskusji ustalił, że dotychczasowa polityka celna jest z gruntu fatalna, dzięki jej bowiem panuje w handlu chaos i drożyzna, którą odczuwa aż nadto całe społeczeństwo.

Cena każdego artykułu pierwszej potrzeby, wchodzącego w zakres branży papierowej — jest szalenie wyśrubowaną — przekracza u nas parytet przedwojenny o jakie 200 procent — a ceny tychże artykułów, w znacznie lepszym gatunku zagranicą wyrabianych o 100—150 procent.

Gdyby rząd zrezygnować chciał z dochodów, jakie przynosi, kupowałby uczeń książki, zeszyta, ołówki, pióra itd, drukarz papier wszelkiego gatunku znacznie taniej, moglibyśmy bowiem artykuły te sprowadzić z zagranicy — ewentualnie musiałby się przemysł rodzimy dostosować do gatunków i cen zagranicznych.

Rząd nasz podwyższając cło — nie tylko stąd

płynące dochody ma na oku, — jak raczej chce tem ochronić produkcję rodzimą, przed wyrobami zagranicy, siłą faktu więc redukuje import wszelkich artykułów do minimum, a tem samem daje przemysłowi naszemu możność racjonalnego rozwoju.

Teorja ta jest piękną i zdawałoby się, że każdy jej przyklasnąć musi.

W praktyce sprawa przedstawia się mniej idealnie — ba nawet, jak to wszyscy dotkliwie odczuwamy, fatalnie.

Dochody, które skarb państwa zyskuje, nie stoją w żadnym stosunku do strat, na jakie narażone jest całe społeczeństwo, płacąc za każdy artykuł kupiony — bez względu, w jaką gałęź przemysłu wchodzi — podwójną cenę — gdy dochody z cła przypadające skarbowi są li tylko fikcyjne — pensje urzędników i zasiłki dla bezrobotnych są wskutek drożyzny również o 50 procent wyższe i pochłaniają te dochody.

I sam ten fakt powinien wystarczyć dla rządu, któremu ekonomja nie jest obcą, by zejść z tej drogi, która w największej mierze doprowadziła do zastraszającej drożyzny.

Sądzić należy, że rząd zdaje sobie z tego sprawę, popełniając jednak błąd za błędem w tej dziedzinie, okazuje jakąś dziwną bezradność i ustępliwość wobec żądań i gróźb naszych przemysłowców, mając na swe usprawiedliwienie przestarzały argument, że musi za każdą cenę uruchomić przemysł rodzimy.

Uruchomienie i udoskonalenie przemysłu jest rzeczą pierwszej wagi i żadna ofiara ze strony społeczeństwa nie byłaby zbyt wielką.

Podwyższanie stawek cłowych co kilka dni, nie tylko nie jest celowem, ale wręcz szkodliwe, nie chroni ono przemysłu, lecz wyłącznie napycha kieszenie przemysłowców, pozwala tym wybrańcom losu dyktować ceny dowolnie, wedle ich widzimisię, bez kalkulacji, zależnie od tego, jak daleko sięgają ich apetyty.

A że apetyt tychże panów jest bardzo zaostrzony, ceny skaczą i dochodzą do absurdu.

Społeczeństwo nie orjentuje się — jest zasugerowane — kupiec żąda wyższej ceny — więc nikt inny, lecz tylko kupiec... robi drożyznę.

Kupiectwo cierpi moralnie i materjalnie — społeczeństwo ugina się — nie wytrzymując drożyzny. — Rząd ma li tylko pozorne dochody, a jedynie kosztem nas wszystkich wzbogaca się rodzimy przemysłowiec. Przemysł nie robi postępów, a cechą jego jest produkcja towarów marnych, ale za to droższych od zagranicznych.

I tu leży rdzeń zła.

W pogoni za złotem, które przemysłowiec tak łatwo zgarnia, nie myśli nikt o udoskonaleniu produkcji, o zastosowaniu nowoczesnej techniki, o możności eksportowania, zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że bez względu na jakość towaru, uzyska zań cenę taką, która daje mu zysk, o jakim nigdy nie marzył.

I w ten sposób doszło do tego, że a) papier kancelaryjny, zeszytowy, książkowy, kolorowy, gazetowy, bibuła do atramentu, bibułka kolorowa, ołówek i pióro, linia precezyjna itd., a więc artykuły pierwszej potrzeby dla użytku szkolnego, dla celów oświatowych i kulturalnych niezbędne,

b) papier pergaminowy i pakowy wszelkiego gatunku i formatu, artykuły w życiu codziennem, ze względów hygienicznych niezbędne, a wyrabiane w niedostatecznej ilości w kraju, kosztują dwa do trzech razy tyle, co zagranicą, mimo, że gatunkowo są lichsze.

Te same stosunki panują w każdej innej prawie branży.

Sanacja waluty, którą obecnie przeżywamy, jest konieczną i piekącą, ale należy sobie zdać sprawę z tego, że sama dobra waluta nie uzdrowi stosunków gospodarczych.

Odbudowa cen przy najlepszej walucie nie nastąpi, jeśli rząd nie zmieni swej polityki celnej — każda podwyżka cła, powoduje drożyznę, odbudować zaś ceny, uruchomić i udoskonalić przemysł, może jedynie redukcja cła i otwarcie granic.

Z rynków towarowych.

Zboże i mąka: U nas przez luty do połowy marca wahające się ceny przy stałej tendencji zniżkowej. Handel poniósł w tym czasie wielkie straty. W połowie miesiąca nagła zwyżka cen powstała prawdopodobnie wskutek parcia obszarników do zwolnienia zboża na wywóz zagranicę.

Żyto: notowało jeszcze 12 marca w Warszawie: 20—21, we Lwowie: 23—23.5, w Poznaniu: 19,5—21,5, dnia 14 marca na rynku krakowskim wynosiły ceny 26—26,5 miljonów za 100 kg.

Pszenica: notowała jeszcze 12 marca w Warszawie 39—40, we Lwowie 35.5—37.8, w Poznaniu 32—37; dnia 14 marca na rynku krakowskim wynosiły ceny 47—48 miljonów.

W tym samym stosunku poszły też w górę ceny mąki i innego zboża.

Pszenica amerykańska notuje 14 marca f. Hamburg: 12.80 florenów holenderskich. — 3.30 dolarów, rumuński jęczmień f. Hamburg 2.60 dolarów, rosyjskie żyto 2.48 dolarów, mąka amerykańska pszenna 5·75—7 dolarów.

Oleje: rynek zagraniczny spokojnie usposobiony bez większych obrotów,

Kakao: usposobienie spokojne, poszukiwane gatunki średnie, masło kakaowe, ceny niezmienione,

Kawa: ceny bez zmiany.

Ryż: rynek spokojny, ceny niezmienione.

Tekstylja: bawełniane zagraniczne, specjalnie letnie, markizety, opale, etaminy, cieszą się wielkim popytem przy zupełnie wysprzedanych zapasach. To samo odnosi się do zagranicznych kolorowych francuskich Charmesse Liberty i innych lekkich wytwornych wyrobów bawełnianych.

ŻĄDAMY ZNIESIENIA ŚWIADECTW KWALIFIKACYJNYCH!

Łódzkie tekstylja bawełniane mimo niewielkich obrotów wykazują stale tendencję zniżkową, ceny zbliżają się do wysokich cen grudniowych na marki polskie. Kredyt w Łodzi obecnie utrudniony i ograniczony. W Łodzi obiega pogłoska, że rząd zamierza podnieść stawki celne na zagraniczne tekstylja o 100 procent, a temsamem gotuje się już Łódź do podwyżki cen.

Na targach wiedeńskich podaż bardzo mała przy silnym popycie.

Francja wysprzedała swą produkcję na cały sezon wiosenny i letni.

Wełniane Bielsko przebyło stagnację styczniową bardzo szybko. Już w połowie lutego znaczne obroty wysprzątnęły zapasy. Towary bielskie są obecnie poszukiwane w dalekich centrach eksportowych (Bałkan, Południowa Ameryka itd.), ceny podnoszą się niemal codziennie, spowodowane zwyżką cen wełny.

Drzewo: Ceny znacznie się obniżyły, widoki na eksport zagranicę poprawiły się wskutek stabilizacji franki francuskiego i wprowadzenia w Niemczech stałej waluty.

Węgiel nasz zostaje coraz więcej wypierany z zagranicznych rynków, gdyż przekroczył znacznie parytet światowy.

W Anglji chcą elektryfikować Polskę, jak donoszą pisma angielskie, chce firma „The Power of Traction Finanse comp. z kapitałem 100.000 funtów szterlingów przeprowadzić elektryfikację Polski, jak: urządzenie central elektrycznych, budowę kolei itp.

Z innych stron donoszą, iż francuska grupa kapitalistów pod kierownictwem Banque de France et de Pays Bas, przystąpić ma do elektryfikacji Polski i przeznaczyła na ten cel 4 miljony dolarów. Już w najbliższym czasie, bo w ciągu 1924 roku przystąpić ma to konsorcjum do budowy elektrycznej linji Katowice—Kraków. Prócz tego ma konsorcjum to eksploatować siły wodne Polski dla celów elektryfikacji i w okręgu warszawskiej dyrekcji kolei wprowadzić elektryfikację kolei.

Produkcja tekstyljów w Polsce w ubiegłym roku w 9 pierwszych miesiącah wynosiła: tekstylja bawełniane 54,000 ton, wełniane 18,000 ton, w ogólnej wartości 500 miljonów franków szwajcarskich. Eksport w tym czasie wynosił 150 miljonów franków.

Opłatę wywozową za ropę miał rząd ustalić na 0'10 fr. złotych za 1 kg.

Rząd rumuński zezwolił na wywóz skórek baranich strzyżonych.

SPROSTOWANIE.

Na podstawie art. 19 ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. upraszamy o umieszczenie na łamach Sz. pisma następującego sprostowania:

Artykuł pt. „Walne Zgromadzenie Stow. kupców w Rzeszowie“, zamieszczony w numerze 9-tym Sz. pisma, pochodzi od osób bezprawnnie podszywających się pod nazwę Wydziału Stow. kupców w Rzeszowie, od osób, które nigdy do tego Wydziału wybrane nie były. Artykuł ten zawiera poza szeregiem osobistych wycieczek i niegodnych insynuacji cały stek nieścisłości i z palca wyssanych twierdzeń, świadczących jedynie o bujnej fantazji autorów tego artykułu.

W imię prawdy stwierdza podpisany Wydział, co następuje:

Nieprawdą jest, by wydział Stow. kupców w Rzeszowie zrezygnował „wskutek narażenia kilkudziesięciu kupców na wielkie straty materjalne, przez nienależyte spełnienie wziętych na siebie zobowiązań“. Prawdą natomiast jest, że w ostatnich dniach grudnia 1923, Wydział chcąc dopomóc członkom w wykupywaniu patentów na rok 1924. przyjmował masowo od członków Stowarzyszenia wpłaty na wykupno powyższych patentów, a następnie w porozumieniu z tutejszym Inspektoratem skarbowym, wykupno patentów uskuteczniał. Jedynie nie zdołał uczynić tego dla kilku zaledwie osób, które wypłaciły odnośne kwoty jużto dnia 30-go grudnia, jużteż dnia 1 stycznia 1924, a więc zbyt późno, tak, że zapłaty dla tych osób można było uiścić w myśl ustawy o waloryzacji podatków już po przeliczeniu ich na franki złote, wobec czego osoby te musiały za patenty zapłacić kwoty, stosownie wyższe. Nie zachodzi zatem po stronie Wydziału „nienależyte spełnienie zobowiązań“, lecz przeciwnie opieszali płatnicy, którzy mimo urzędowania Wydziału przez długie wieczory, wypłat nie uskuteczniali, sami spowodowali konieczność wykupienia dla nich patentów już po zwaloryzowaniu opłat.

Nieprawdą jest, by wszyscy dyskutenci „w sposób ostry krytykowali postępowanie tych, którzy winę w sprawie patentów ponoszą“. Natomiast prawdą jest, że w dyskusji, jak zawsze jedni przemawiali „za“, inni „przeciw“ działalności Wydziału.

Również idealne przedstawienie obrad nie odpowiada rzeczywistemu przebiegowi tychże. Wydział bowiem widząc pewną niechęć osób, które z własnej winy musiały ponieść wyższe opłaty, postanowił sprawę przedstawić Walnemu Zebraniu i w sposób wszędzie w takich wypadkach stosowany, dojść do wyjaśnienia sytuacji. Gdy jednakowoż kilku krzykaczy i kandydatów na różne godności przez hałasowanie i nienależyte zachowanie uniemożliwiło dalsze prowadzenie obrad, widział sę zmuszony prezes Stowarzyszena p. Ungar po kilkunastokrotnem bezskutecznem wezwaniu, Zgromadzenie rozwiązać i wewać członków do rozejścia się. Oczywiście, gdy prawie wszyscy obecni lokal Stow. opuścili, pozostała garstka malkontentów „jednogłośnie“ wybrała sobie kilka osób, którzy w sposób samozwańczy nazwali się Wydziałem i teraz starają się jużto przez reklamę, jużto przez wprowadzenie w błąd opinji publicznej (a obecnie czytelników Sz. pisma) nadać sobie pozory legalnie wybranego Wydziału.

Z powyższego wynika, że nieprawdą jest, by prezesem wybrano „energicznego“ p. Eljasza Wanga, a natomiast prawdą jest, że tak energiczny p. Eljasz Wang sam się wybrał przy pomocy kilku jego zwolenników, a cała działalność jego jest nie-

legalną. Podpisany Wydział zaznacza, że poczynił już odnośne kroki w Starostwie, by nielegalny stan rzeczy usunąć.

Oto kilka słów, które posłużą do wyjaśnienia sprawy i przedstawienia jej we właściwem świetle.

Wydział Stow. kupców w Rzeszowie.
Natan Fischmann, Leib Amkraut, Emil Korkes, Zygmunt Grauer, Jakób Ungar.

* * *

SPROSTOWANIE

w myśl § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862, D. P. P. 6]1863 w brzmieniu późniejszych rozporządzeń.

WALNE ZGROMADZENIE STOW. KUPCÓW W RZESZOWIE.

Na zasadzie § 19 ustawy prasowej, upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania odnośnie do komunikatu z Rzeszowa zamieszczonego w „Przeglądzie kupieckim" z daty Kraków, dnia 1 marca 1924, Nr. 9, stronica 7.

Nieprawdą jest, aby wydział zrezygnował wskutek narażenia kilkudziesięciu kupców rzeszowskich na wielkie straty materjalne przez nienależyte spełnienie zobowiązań, wziętych na siebie odnośnie do zapłaty patentów, natomiast prawdą jest, że wydział zrezygnował w dniu 27 stycznia 1924 z własnej inicjatywy, z powodu bezzasadnie czynionych mu w tym kierunku zarzutów, gdyż po stronie wydziału nie zachodziła żadna wina.

Nieprawdą jest, abym przewodniczył zgromadzeniu w dniu 27 stycznia 1924 w sposób nielaktowny i abym z obawy przed pewnym upadkiem przy wyborach, dążył wszelkimi sposobami do tego, aby nie dopuścić do ukończenia zgromadzenia, natomiast prawdą, że z powodu krzyków, nieporządków i hałaśliwego zachowania się wielu członków, jakoteż i nie członków, obecnych wówczas na sali, gdy pomimo kilkakrotnych upomnień, wezwań, a nawet i gróźb nie mogłem przywrócić porządku, rozwiązałem walne zgromadzenie i prosiłem wszystkich członków o spokojne rozejście się. Prawie wszyscy zebrani wówczas członkowie, wraz ze mną opuścili salę, a została jedynie drobna garstka, około 30 osób na sali. Wówczas to, jak mi na drugi dzień doniesiono pozostały na sali p. Eljasz Wang objął przewodnictwo i bez żadnego głosowania, gdy prawie wszyscy członkowie byli nieobecnymi, nagle powstał nowy wydział. Ponieważ cały ten proceder jest ustawowo nie formalnym, gdyż pozostała garstka ludzi na sali, nie będąca po rozwiązaniu przezemnie, więcej walnem zgromadzeniem, nie miała legitymacji, ani prawa przyjmować do wiadomości rezygnacji ustępującego wydziału, jak to podaje w swoim komunikacie, a tem mniej, nie miała już prawa przystępować do jakichś wyborów, a nadto jest tenże proceder statutowo nie ważnym, przeto przeciwko temu wniesiono protest do liczby 3847[24 do tutejszego Starostwa.

Prawdą jest zatem, że cały obecnie narzucający się wydział wraz z prezesem p. Eljaszem Wangem nie ma żadnego prawa i jest samozwańczym, a wszelkie przez wydział ten wydawane zarządzenia prawnie nie wiążą, co zresztą wyjaśnionem zostanie w skardze sądowo-karnej, którą wniosę, jakoteż decyzją tutejszego starostwa.

Z należnem poważaniem
Jakób Ungar
Prezes Rzeszow. Stow. kupców.

* * *

Starostwo w Rzeszowie, L. 8944[24.

Rzeszów, dnia 10 marca 1924 roku.

Do pana Eljasza Wanga w Rzeszowie

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń Starostwo stwierdziło, że Pan z powołaniem ustawy o stowarzyszeniach z dnia 15 listopda 1867, Nr. 134. oraz statutu Rzeszowskiego Stowarzyszenia kupców, występuje na zewnątrz w charakterze prezesa wspomnianego Stowaryszenia, jakkolwiek przeprowadzone pod przewodnictwem Pańskiem w dniu 27 stycznia 1924 wybory zarządu Stowarzyszenia dokonane zostały po rozwiązaniu Walnego Zgromadzenia przez Prezesa Jakóba Ungara, a zatem bezprawnie i nielegalnie.

Wzywam zatem Pana, byś natychmiast, nie dopuszczając do ewentualnego zastosowania środków przymusowych oddał wszelkie czynności Zarządu w ręce Prezesa Jakóba Ungara, a w szczególności kasę, księgi, akta i pieczęcie Stowarzyszenia.

Starosta: **Koncowicz.**

Nowe ciężary gminne

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 18 marca uchwaliła Rada:

a) Podatek od lokali, który wynosić będzie od mieszkań prywatnych **3'2 procent czynszów przedwojennych** w złocie, a dla lokali handlowych około 6'4 procent czynszów przedwojennych w złocie. Podatek będzie płatny w ratach kwartalnych z góry, począwszy od II. kwartału 1924.

b) Nadto uchwalono nowe stawki podatku wodociągowego, obowiązujące od 1 kwietnia 1924,

c) Podwyższono znowu opłaty od szyldów:

1) za umieszczenie poprzecznych tablic firmowych, szyldów, szyldów transparentowych lub świetlnych, godeł i innych oznak kupieckich itp., występujących w ulicę, co najwyżej 80 cm, w dzielnicy 1—8 i w Podgórzu fr. zł. 2,50; w dzielnicy 9—21 fr. zł. 1,50;

2) poprzecznych godeł rękodzielniczych, których właściciele nie posiadają wystawy, ani gabilotki w całem mieście fr. zł. 1,50;

3) od gabilotek w wymiarze normalnym 15 cm. głębokości, w dzielnicy 1—8 i w Podgórzu fr. złotych 5,50, w dzielnicy 9—21 fr. zł. 3'—;

4) od portali (wystaw sklepowych) w wymiarze normalnym (25 cm. a najwyżej 4 mtr. długości)

Żądamy, by podatek obrotowy był pobierany jednorazowo!

w dzielnicy 1—8 i w Podgórzu fr. zł. 21'50; w dzielnicy 9—21 fr. zł. 10'50;

5) od balkonów w wymiarze normalnym (1'25 a najwyżej 4 mtr. długości w dzielnicy 1—8 i w Podgórzu fr. zł. 20'50, w dzielnicy 9—21 fr. zł. 10'50.

W sprawie Banku Polskiego.

„Zarząd Warszawskiej Centrali Związku zwraca się niniejszem do ogółu kupiectwa żydowskiego w całej Polsce w najżywotniejszej obecnie sprawie związanej z pomyślnie rozwijającą się akcją sanacji skarbowej Państwa. Sprawą tą jest organizacja Banku Emisyjnego, mającego zaopatrzyć nas w zdrową walutę i włączyć do rzędu państw, prowadzących normalną gsopodarkę i produkcję.

Centrala Związku Kupców jeszcze raz przypomina ogółowi kupiectwa, że każda kupiona akcja Banku Polskiego zbliża chwilę sanacji naszego życia gospodarczego, wzmaga potęgę Państwa, zabezpiecza grunt pod nogami posiadającym, zabezpiecza spokój społeczny. W przełomowej chwili niech nie zabraknie naszej pomocy przy tworzeniu nowej, zdrowej i potężnej placówki, mającej dać nam zdrową walutę. Kupiectwo ponosi obecnie zgoła nie słychane w czasach pokojowych ciężary podatkowe, kupiectwo ugina się pod razami wielu krzywdzących ustaw w rozmaitych dziedzinach życia gospodarczego, ale wobec pozostałego krótkiego terminu subskrypcji akcyj Banku Polskiego niech zamilkną protesty.

Dobrodziejstwa zdrowej waluty i normalnej wymiany dadzą sie odczuć bardzo prędko, a wtedy całe społeczeństwo dokładnie zrozumie doniosłość handlu dla życia państwowego, wszędzie zapanuje ład i porządek — podstawy kulturalnego współżycia ludzi na ziemi.

A więc do Kas!".

Nowa taryfa pocztowa od 16 marca wynosi opłata za list wewnątrz kraju tysięcy 250, ponad 20 gramów 500; korespondentka 150; korespondentka z odpowiedzią 300; druki do 50 gramów 80, do 100 gramów 130, do 250 gr. 250, do 500 gramów 500; opłata za polecenie 400; paczki pocztowe do 1 klg. 750, do 5 klg. 1,400, do 10 klg. 2.300, do16 klg. 3.250, do 20 klg. 4.500; ubezpieczenie wartości od 100.000 mkp. 1 tysiąc.

Czy stosunki Polski z Austrją?

Dnia 18 marca br. odbyło się o godzinie 5'30 przyjęcie delegacji polskiej w Wiedniu, w lokalu austrjacko-polskiej Izby handlowej. Przybyli delegaci polscy z ministrem handlu Kiedroniem na czele, posłowie Lasocki i Post, konsulowie polscy Rittner i Neuman, tudzież wybitni przedstawiciele przemysłu świata bankowego i kupiectwa wiedeńskiego. Gości powitał prezes Izby dr. Juljusz Twardowski, poczem nastąpiła dłuższa dyskusja w sprawie stosunków gospodarczych i handlowych między Austrją a Polską.

Przedstawiciele austrjaccy poruszyli szereg żądań i poczynili propozycję, celem ułatwienia obrotu handlowego między Austrją a Polską, między innemi w sprawie przekazywania pieniędzy, w sprawie certyfikatów pochodzenia, opłaty ceł w złocie, trudności stawianych przez Czechy transportom węgla z Polski do Austrji itp.

Min. handlu Kiedroń w odpowiedzi oświadczył: Poruszone tutaj sprawy i życzenia, są zdaniem mojem zupełnie uzasadnione. Na usprawiedliwienie nasze mogę powiedzieć, że przebyliśmy ciężkie czasy, poprawa nie była możliwą, ponieważ stosunki zmieniały się z dnia na dzień. Dziś, kiedy uzyskaliśmy stabilizację i kiedy przeprowadzamy reformę walutową, mam silną nadzieję, że nastaną stosunki, które uczynią wszelkie starcia niepotrzebnemi. Rząd jest gotów ze względu na stabilizacje stosować liberalnie ordynację dewizową.

Ministerstwo handlu zwróciło się w ostatnich dniach do ministerstwa skarbu, celem przeprowadzenia rewizji niepraktycznych przepisów przy pobieraniu ceł. Jest to oczywiście zbyt surowem żądanie wymagać od kupca składania efektywnego złota. Wogóle chciałbym zapewnić, że wszystkie kwestje, które tu poruszono, będą dokładnie zbadane. Zapewniam panów, że uczynione będzie wszystko, w celu osiągnięcia poprawy. Mogę zapewnić, że rząd jest świadomy konieczności zaprowadzenia jak najdalej idącej swobody w obrocie handlowym.

Czynimy największe wysiłki, aby poprawić sytuację w sprawie tranzytu węgla. Są w toku reformy, które znacznie zwiększą zdolność konkurencyjną kopalń polskich. Nowe uregulowanie czasu pracy według wzoru niemieckiego jest w Polsce nie do przeprowadzenia. Bez wytężenia wszystkich sił nie będzie odbudowy. W Polsce jest akcja szczególnie utrudniona, ponieważ kraj cierpi wskutek spustoszeń wojennych, a przemysł jeszcze pozostaje w tyle. W końcu minister podniósł w ciepłych słowach owocną działalność austrjacko-polskiej Izby handlowej w kierunku rozwinięcia stosunków handlowych Polski z Austrją.

(Przypisek Redakcji). Minister Przemysłu i Handlu musiał nareszcie przyznać się do całego szeregu niepraktycznych przepisów, atoli zapomniał jeszcze sprawę paszportową i sprawę przeprowadzenia rewizji podróżujących na stacjach granicznych, trwających 3—4 godziny, wskutek czego podróżujący tracą połączenia kolejowe.

KRONIKA.

Branża techniczna. Dnia 25 lutego br. odbyło się plenarne posiedzenie Sekcji technicznej i elektrotechnicznej przy Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców w Krakowie. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Neumann, wyjaśniając cel zwołania posiedzenia. Celem tym jest podjęcie wraz z innemi sekcjami wspólnej akcji w kierunku obniżenia po szczególnych stawek celnych, wobec zamierzonej obecnie przez Rząd rewizji taryfy celnej. Podjęcie takiej akcji jest wprost koniecznem, gdyż obecne stawki celne, które w porównaniu ze stawkami z roku 1914 są przeciętnie 4—5 razy wyższe, przyczyniają się tylko do wrostu drożyzny. Na wniosek p. Neumanna uchwalono jednomyślnie wysłać odpowiedni memorjał do Izby Handlowej i Przemysłowej. Na wniosek p. inż. Weingruena uchwalono również, by w memorjale do Izby Handlowej i Przemysłowej podać stawki celne na poszczególne artykuły techniczne i w ten sposób wykazać, iż stosowanie cła ochronnego w niektórych wypadkach jest zupełnie nieuzasadnione, gdyż albo w kraju danego artykułu wogóle się nie wyrabia, albo też produkcja krajowa nie jest tak dalece rozwiniętą, by mogła konkurować z produkcją zagraniczną.

Przeciw podwyższeniu kar za zwłokę w płaceniu podatków. Na komisji skarbowej poseł Frostig (Koło żyd.) referował wniosek, dotyczący obrotu walutami w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1924. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, przedstawioną przez referenta, ażeby rząd wydał wyraźne rozporządzenie, że posiadanie walut obcych jest dozwolone. Referat na plenum powierzono posłowi Frostigowi. Tenże poseł referował następnie sprawę podwyższenia kar za zwłokę od zaległych podatków. Referent dochodzi do wniosku, iż wydane w tej mierze rozporządzenie nie jest uzasadnione ustawą o pełnomocnictwach. W dyskusji zabierali głos posłowie Chełmoński (Z.L. N.), Smoła (Wyzwolenie), Manaczyński (Z. L. N.), dr. Rozmaryn (Koło żydowskie), którzy zgodzili się na to, że przy wydaniu owego rzoporządzenia dopuszczano się pewnych braków formalnych, atoli wszyscy mówcy, przyznali konieczność podwyższenia kar za zwłokę od zaległych podatków, z uwagi na interes skarbu i odbywającą się sanację finansową. Posłowie Manaczyński i Rozmaryn zaatakowali brutalne, a często nawet na nielegalnej podstawie oparte ściąganie podatku, tak u ludności miejskiej, jak i wiejskiej. Referent zaznaczył, iż poprzestaje na tem, że przedstawiciele szeregu stronnictw niedwuznacznie stwierdzili zaszłe pomyłki formalne. Ażeby nie utrudniać akcji finansowej cofa swój wniosek.

Nowa zmiana w ustawie o podatku dochodowym. Minister Skarbu podpisał rozporządzenie, wedle którego przeciętny kurs franka, wedle którego przeliczać się będzie dochód z roku 1923 na franki, dla celów podatku dochodowego, wynosić będzie 150 tysięcy fr., a nie 600.000, jak to postanowionem było w niedawno ogłoszonej ustawie.

Podatek przemysłowy w Sejmie. W dysukusji nad nowym projektem ustawy o państwowym podatku przemysłowym poseł Frostig oświadczył, że należy zrewidować całą ustawę, zwłaszcza postanowienia dające pole do nadużyć władz skarbowych. Podatek przemysłowy ma wynosić 2 procent od obrotu, tymczasem władze skarbowe wbrew ustawie z góry oznaczają ten podatek. Podatek przemysłowy przyniósł o 2.138 procent więcej, aniżeli był preliminowany. Przyniósł on 4 i pół razy więcej, aniżeli podatek gruntowy. Obecne skontyngentowane podatku przemysłowego jest uważane w Małopolsce za karną ekspedycję podatkową. Izby skarbowe bezprawnie ustalają mnożnik od 50—80 punktów i więcej. Władze skarbowe celowo usuwają komisje szacunkowe i odwoławcze od wymiaru podatku przemysłowego, przeciwko czemu protestujemy. Również wbrew ustawie nakładający podatek na warsztaty szkolne i rzemieślnicze.

Mówca zwraca uwagę, że wedle budżetu, mamy w roku bieżącym wydobyć 1.300 miljonów franków, zaś znawcy oświadczają, że maksimum można wydobyć 800 miljonów franków. Nie wolno przeciągać struny, zwłaszcza wśród ludności miejskiej. Po przemówieniu posła Frostiga, projekt ustawy w pierwszem czytaniu odesłano do komisji skarbowej, a do komisji handlowej odesłano projekt ustawy o wolnym obrocie handlowym między b. dzielnicą pruską a resztą ziem Rzeczypospolitej.

Krótkie wiadomości.

W lutym wpłynęło tytułem podatku majątkowego ogółem 33.690.241 franków złotych, to jest o 4.690.241 franków złotych więcej, jak preliminowano.

Senat poczynił bardzo niekorzystne zmiany w ustawie o ochronie lokatorów i tak wedle informacji senatora Ringla:

a) Z pod ochrony lokatorów mają być wyjęte sklepy (prócz spółdzielczych), restauracje, kawiarnie i towarzystwa akcyjne, znajdujące się w domach należących do państwa lub samorządów.

Kurs franka francuskiego podniósł się w ostatnich dniach z 21 w Zurychu na 28)podwyżka wynosi 33 procent).

W dniach najbliższych podpisze rząd umowę handlową z Danją.

Sejm ratyfikował traktat pokojowy w St. Germainx.

Sejm ratyfikował umowę handlową z Japonią.

Wybory do Reichstagu w Niemczech rozpisano na 4-go maja.

Wybory do parlamentu francuskiego rozpisano na dzień 18 maja.

Delegat departamentu eksportowego z misji sowieckiej Ridziński, oferował w Łodzi znaczną ilość odpadków bawełnianych, celem wymiany na przędzę bawełnianą, poczynił również zamówienia na chustki półjedwabne u firm Michał Kohn i Nałkin, Adolf Dube i innych.